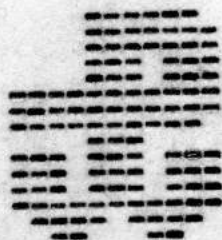


Arch

OPRAWA

WYDAWNICTWO POLSKIE



NR 8-9 Listopad - Grudzien 1978 r

WYDAWNICTWO POLSKIE

PISMO UCZESTNIKOW RUCHU OBRONY PRAW CZLOWIEKA I OBYWATELA

501

Testament poległych

Nie odeszliśmy od Was, by grały fanfary,
Nie potrzebne nam słowa w wiecowych wspomnieniach.
Nie polegliśmy po to, by zbawić świat stary
I by kłamstwo wyrosło na prawdzie cierpienia.

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacji,
Ani sporów zażartych cennym argumentem.
I niech nikt się nie waży dochodzić swej racji
Przez to wszystko, co w śmierci żołnierskiej jest święte.

Nie ma różnic klasowych pod darnią zieloną.
Żaden przedział społeczny nas więcej nie dzieli.
Więc szanujcie tę równość - gdy światła zapłoną
Niech nikt się naszych cieniów dzielić nie ośmieli.

Nie legenda, lecz pracą i powszednim chlebem
Trzeba głodnych nasycić i uczyć ich synów,
Aby złotó przennieczne szumiało pod niebem,
By więcej było zboża, niż liści wawrzynu.

Budujcie nową Polskę. Szanujcie jej imię.
Trzeba ją tak umocnić wiarą i miłością,
Aby kresu dobiegły wędrówki pielgrzymie.
By nikt snu nie zakłócał popróchniałym kościom.

A gdy dzieci zapomną, że mieszkają w schronach,
że widziały dni straszne, ponure i krwawe
Niechaj tylko to jedno pamiętają o nas:
Żeśmy padli za WOLNOŚĆ aby była PRAWEM.

Ryszard Kiersnowski

Postawa na dzisiaj określa^{swoje} miejsce w przyszłej Polsce

Odrodzenie Rzeczypospolitej

Po raz pierwszy od Powstania Styczniowego, po pięćdziesięciu latniej przerwie, sprawa utworzenia państwa polskiego weszła oficjalnie na arenę międzynarodową 5 listopada 1916 r.. Tego dnia w Warszawie i Lublinie generalni gubernatorzy niemiecki i austro-węgierski ogłosili t.zw. manifest dwu cesarzy. Proklamował on utworzenie odrębnego ~~państwa~~ Królestwa Polskiego. Nie sprecyzowano wprawdzie ani charakteru tego państwa, ani jego terytorium, a istniejąca od 6 grudnia 1916 r. Tymczasowa Rada Stanu była tylko zalążkiem przyszłych najwyższych organów organizowanego państwa i nie posiadała atrybutów władzy. Przy najsurowszym osądzie aktu 5 listopada i całkowitej świadomości, iż był on wyrazem dążeń Berlina do uzyskania władztwa nad centralną częścią ziem polskich zorganizowanych w państwo satelickie - nie może budzić wątpliwości przełomowy charakter tego wydarzenia historycznego. Zapomniana, odłożona ad acta, skwapliwie omijana w jakichkolwiek deklaracjach urzędowych przez wszystkie niemal rządy - sprawa utworzenia państwa polskiego znalazła się na porządku dziennym jako jeden z podstawowych problemów międzynarodowych. Od tego momentu wiadome było jedno: niezależnie od tego, jak się potoczy dalej koło historii, sprawa polska nie może być przemilczana, zaś z wojny światowej musi wyłonić się jakieś - mniejsze czy większe, lepsze czy gorsze, ale odrębne państwo polskie. Trwający od dziesięcioleci system europejski, w którym nie było miejsca na Polskę - w tym właśnie punkcie został całkowicie zdruzgotany. Aby dostrzec skalę i tempo przemian, przypomnieć należy, że jeszcze parę lat wcześniej podjęcie sprawy państwowości polskiej uważane było za fantasmagorię. "Polacy zrozumieli, że odbudowanie własnego państwa w wytworzonym położeniu międzynarodowym jest celem nieziszczalnym" - pisał Roman Dmowski w wydanej w 1909 r. książce "Niemcy, Rosja i kwestia polska", - że wszelkie działania pr

przedsiębrane w tym kierunku byłyby tylko zabójstwem sił własnych i oddaleniem od drogi na jakiej należy w obecnych warunkach walczyć o byt narodowy i pracować dla narodowej przyszłości." Te słowa człowieka, który był w owym czasie najlepiej znanym politykiem polskim w Europie i stał na czele największej polskiej partii politycznej z uznaniem zostały przyjęte nie tylko w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, ale także w tradycyjnie Polakom życzliwym Paryżu. Polacy "posłuchali wreszcie rad udzielanych im przez długi czas na próżno" napisał we wstępie do francuskiego wydania książki Dmowskiego profesor Leroy Beaulieu; był to ten sam Leroy-Beaulieu, który tak czynnie uczestniczył w sprecyzowaniu generalnej koncepcji politycznej III Republiki i jej istotny fragment ujął w krótkim zdaniu: "aby pozyskać Rosję, Francja musi przekroczyć trupa Polski. Przekonanie Dmowskiego uważane było za realistyczne nie tylko dlatego, że zbite było z przeświadczeniem ogromnej większości żyjących wówczas Polaków, lecz głównie z powodu zgodności ze stanowiskiem wszystkich państw europejskich; ani jeden z rządów w swych planach politycznych nie przewidywał odbudowy państwowości polskiej. Zabiegi czynione w tej sprawie u rządów wiedeńskiego i petersburskiego nie przynosiły efektów. Nawet w chwili wybuchu I-ej wojny światowej - rządy nadal nie widziały problemu polskiego. Gdy w sierpniu 1914 rozpoczęły się działania wojenne - tylko dowódcy walczących na ziemiach polskich armii wystosowali odezwę do Polaków. Jedną wzywała, żaby naród polski "zaufał sprawiedliwości dwu cesarzy"/austro-węgierskiego i niemieckiego/; druga zapowiadała zjednoczenie ziem polskich, "swobodnych w swej wierze, języku, samorządzie" - pod berkiem cara rosyjskiego, przy czym swobody te miały dotyczyć - jak oficjalnie wyjaśniał minister Małkakov - mieszkańców ziem zdobytych na dwu pozostałych zaborach. Co zaś do Prywisląńskiego Kraju - jak oficjalnie nazywały się ziemie powołanego przez Kongres Wiedeński w 1815 r. Królestwa Polskiego - to to jeszcze w marcu 1915r. car zatwierdził projekt odłączenia od niego Chełmszczyzny i włączenia bezpośrednio do cesarstwa. Cóż takiego nastąpiło w ciągu tych 27-miu miesięcy między sierpniem 1914 a listopadem 1916 roku, że sprawa polska tak spektakularnie weszła na arenę polityki światowej? Zdecydował o tym jeden tylko czynnik: były nim aktywne działania samych Polaków.

Dwie zasadnicze koncepcje ścierały się wśród polskich ugrupowań politycznych przed pierwszą wojną światową. Pierwszą z tych koncepcji zmierzała do zjednoczenia możliwie dużej części ziem polskich w ramach jednego z państw zaborczych i uzyskania autonomii. Plan taki najpełniej sprecyzował i najkonsekwentniej wykonywał Dmowski i kierowana przez niego Narodowa Demokracja. Nawołując do oparcia się o Rosję i apelując do solidarności słowiańskiej wobec germańskiego najeźdźcy, w sposób przekonywujący tłumaczył, że Rosja po zjednoczeniu trzech zaborów /Dmowski zdawał sobie sprawę, że jego program zjednoczeniowy w oparciu o Rosję nie może objąć ziem na wschód od Bugu, a więc Białegostoku, Wilna, Mińska i Żytomierza/ musiała będzie przyznać Polakom autonomię - Narodowa Demokracja pociągnęła za sobą znaczną część społeczeństwa. Ale program zjednoczeniowy typowy był nie tylko dla prorosyjskiego Dmowskiego, lecz również dla licznej i zorganizowanej w różnych ugrupowań politycznych t.zw. orientacji austro-polskiej. I ona dążąc do zjednoczenia, zdawała sobie sprawę, że w przypadku powodzenia - zrezygnować musi z zaboru pruskiego. Natomiast z ziem zaborów austriackiego i rosyjskiego /choć nie określono ich granic wschodnich/ utworzona zostanie autonomiczna Polska, która w ramach państwa Habsburgów stanowić będzie jedną z postulowanych trzech części składowych - obok Węgier i Austrii. Zwolennicy tego rozwiązania podkreślali, że daje ono znacznie więcej korzyści od rozwiązania polsko-rosyjskiego: autonomiczna Polska w trialistycznej Austrii odgrywać będzie znaczną rolę, gdy w carskiej Rosji - tylko podrzędną; wolność w "wierze, języku i samorządzie", którą rosjanie nie wiążąco sugerowali, od półwiecza już istniała w Galicji, a ponadto inne jeszcze wolności, jak możliwość politycznego organizowania się Polaków.

Obok tych dwu przeciwstawnych w swej orientacji politycznej, ale opartych na takiej samej koncepcji kierunków - występował odrębny nurt, oparty na diametralnie innej koncepcji. Skupiał się on wokół Józefa Piłsudskiego i łączył partie t.zw. lewicy niepodległościowej, a więc przede wszystkim P.P.S. oraz radykalniejszą część ruchu chłopskiego i ugrupowań inteligentkich. Koncepcja Piłsudskiego była jasna: należy dążyć do stworzenia niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej - która przejmie tradycje i dziedzictwo Pierwszej Rzeczypospolitej, unicestwionej przez rozbiorników w końcu XVIII stulecia. Dla Piłsudskiego mniejsze znaczenie miał dokładny przebieg przyszłych granic państwowych, rzeczą za-

sadniczą, zaś niepodległy charakter przyszłego państwa - oraz to, aby stało się ono wspólną dla jej wszystkich historycznych narodów Rzeczypospolitą. Aby uniknąć nieporozumień, wyjaśnić należy, że forsując pozytywnie swą koncepcję - Piłsudski z przyczyn taktycznych starał się nie zwalczać otwarcie orientacji austropolskiej; uważał zresztą, że na początkowym odcinku wspólnej walki z Rosją cele obu tych kierunków są słuszne i wspólne. Stosunek Piłsudskiego do do rozwiązania austropolskiego i jego program niepodległościowy były zresztą powszechnie znane, także Austriakom. "Piłsudski /... / przedstawia ten element który dąży do całkowitej wolnej i niezależnej Polski, a kierunek austrofilski uważa jedynie za środek do celu - raportowała do Wiednia cesarsko-królewska Komenda Legionów Polskich. "Biorąc pod uwagę, że fantastyczne idee Piłsudskiego nie tylko nie mają żadnej podstawy realnej, ale są także sprzeczne z austriacką racją stanu, starała się Komenda Legionów od samego początku wojny tłumić w miarę możliwości wpływ Piłsudskiego".

Wszystkie z trzech różnych programów politycznych były w tym samym stopniu realne, gdyż wynikały z rzetelnej analizy ówczesnej sytuacji choć różny był stopień jej odczytania oraz trafność przewidywań. Dmowski uważał, że Rosja musi wyjść z wojny jako główny zwycięzca; rzecznicy koncepcji austropolskiej przypuszczali, że zwyciężą mocarstwa centralne. Przewidywania Piłsudskiego były o wiele bardziej skomplikowane. Doszedł on mianowicie do wniosku, że w toku długotrwałej wojny europejskiej, albo też serii krótszych wojen, które łącznie obejmą jednak większość państw europejskich, zwycięstwo przesunąć się będzie ze wschodu na zachód. "Rosja będzie pobita przez Austrię i Niemcy - zapowiadał Piłsudski w styczniu 1914 r w Paryżu - a te z kolei będą pobite przez siły anglo-francuskie lub anglo-amerykańsko-francuskie. To wskazuje Polakom kierunek działania". Dodać należy, że Piłsudski uważał, iż następstwem klęski rosyjskiej stanie się rewolucja, która obali carat i na czas jakiś pograży głównego zaborcę w chaosie. Przewidywania te nie były dowodem jakichś wizjonerskich uzdolnień Piłsudskiego, ale wynikiem pogłębionego, wnikliwego rozumowania, które nie cofało się przed wnioskami na pozór fantastycznymi, gdyż odbiegającymi od przekonań najczęściej spotykanych. Rozumowanie to pozwoliło Piłsudskiemu określić generalny plan działania najpierw u boku mocarstw centralnych przyczynić się do szybszej klęski Rosji, aby później wystąpić przeciwko Niemcom.

Obok odmiennych koncepcji politycznych, poszczególne ugrupowania preferowały zupełnie różne metody działania. Narodowa Demokracja zamierzała główne wysiłki skupić na przedsięwzięciach dyplomatycznych: miały one zapewnić rzeczliwy stosunek rządu rosyjskiego /a później rządów zachodnich/ do sprawy Polski, tak aby uzyskać w ten sposób możliwie najwięcej. Dmowski był przekonany, że zamiar uzyskania niepodległości własnymi siłami jest mrzonką, zaś nawet autonomia może być osiągnięta tylko dzięki decyzji Petersburga, o którą należy zabiegać i na którą trzeba zasługiwać - lecz której nie można wymusić. Zbliżone, choć nie tak konsekwentnie rozumiane poglądy typowe były dla rzeczników rozwiązania austro-polskiego. Natomiast założenia Piłsudskiego były diametralnie przeciwne. Zgodnie z tradycją polskiego nurtu niepodległościowego, sięgającego czasów Kościuszki, uważał, że decydujące znaczenie ~~ma~~ dla sprawy Polski ma zaangażowanie sił polskich, bowiem tylko one mogą przynieść nam sukces, t.j. doprowadzić do odbudowy niepodległości Polski.

Z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej wszystkie główne polskie ugrupowania polityczne przystąpiły do realizacji swych planów. Piłsudski, przesadnie oceniając stopień dojrzałości społeczeństwa, natychmiast podjął próbę utworzenia załączka niepodległego państwa, aby w ten sposób od samego początku wojny znalazło się ono na równych prawach w gronie państw wojujących. Ruszył z nieliczną formacją strzelecką /później I-szą Brygadą Legionów/ i ogłosił równocześnie utworzenie podziemnego Rządu Narodowego, który wezwał Polaków do powstania. Piłsudski przypuszczał, że wykorzystując ziemię niczyją między środkową Wisłą a Pilicą /armie carskie w swej masie koncentrowały się od Wisły z kierunkiem działania na Lwów i Przemyśl, armie austro-węgierskie na wschód od Sanu z kierunkiem działania na Lublin i Chełm/, w wypadku masowego przystępowania Polaków do powstania, uda mu się tam stworzyć załączek państwa polskiego - i fakt ten dokonany uznać będą musiały najpierw mocarstwa centralne, a następnie koalicja.

Spółeczeństwo polskie było jednak nie przygotowane do tak szybkiego tempa wydarzeń. Plan powstania spalił na panewce. Nie udało się utworzyć państwa. Piłsudski ze swymi strzelcami musiał stać się częścią Legionów Polskich - formacji posiłkowej formowanej przy armii austro-węgierskiej; przynajmniej pozornie

oznaczało to, że musiał uznać koncepcję austro-polską. Oczywiście tylko taktycznie, do czasu.

W sierpniu 1914 roku, jak to określił sam Piłsudski, "miecz polski został rzucony na szalę wydarzeń". W warunkach wojny najskuteczniejszym narzędziem działania jest siła zbrojna - Piłsudski nie tylko zdawał sobie sprawę z tego skądinąd truizmu, ale postanowił zastosować go w praktyce. Chociaż oddziały polskie, które wzięły udział w wojnie po stronie mocarstw centralnych - łącznie trzy brygady - stanowiły niewielki tylko ułameczek wojsk walczących - ich rola polityczna i moralna była ogromna. Zwłaszcza, że obok nich czynne działania podjęły stronnictwa niepodległościowe, istniejące w Galicji lub tworzone w Królestwie oraz niezależna od legionów i kierowana tylko przez Piłsudskiego Polska Organizacja Wojskowa.

Pierwsze lata wojny, najtrudniejsze, stały się sprawdzianem jeśli nie koncepcji politycznych, to metod działania poszczególnych ugrupowań. Narodowa Demokracja nie osiągnęła praktycznie nic - mimo nieprzerwanych zabiegów w Petersburgu. Również rozwiązanie austro-polskie nie mogło się poszczycić jakimikolwiek sukcesami. Polityka czynna Piłsudskiego, której najmocniejszym wyrazem były działania zbrojne na froncie przeciwrosyjskim, potrafiła uzyskać nie tylko wiele bezpośrednich skutków, lecz także zdyskontować i jakby połączyć w jeden strumień wysiłki podejmowane przez dwa pozostałe ugrupowania, a przynajmniej psychologiczno-polityczne skutki istnienia tych wysiłków.

Czynna obecność Polaków powodowała, że w miarę przedłużania się wojny mocarstwom coraz trudniej było nie dostrzegać tego narodu i jego wyraźniejszych aspiracji. Proces ten, zresztą bezpośrednio związany z procesem stałego dojrzewania i aktywizacji społeczeństwa polskiego doprowadził do sytuacji, w której mocarstwa centralne znalazły się przed dylematem: albo wystąpić przeciwko polskim aspiracjom, to znaczy skomplikować sobie znacznie stosunki we własnych zaborach i wywołać przynajmniej stałe niepokoje w okupowanych ziemiach centralnej Polski - albo wyjść naprzeciw polskim aspiracjom, zyskując w ten sposób sojusznika. Wybór był jednak tylko pozorny. Efektem musiał być akt 5 listopada 1916 roku.

Od tej chwili wydarzenia zaczynają się rzeczywiście toczyć po dwu torach. W obok stałego wzrostu aktywności Polaków, sprawa polska staje się ważnym czynnikiem na arenie międzynarodowej, wywołując swego rodzaju współzawodnictwo między rządami. Rosja zmuszona została głosem zabrać jako pierwsza. Było to jej o tyle łatwiej uczynić, że zarówno Warszawę jak i Wilno od kilkunastu już miesięcy okupowali Niemcy i wszelkie obietnice wobec Polski dotyczyły obszaru, który carat już utracił; między innymi nie pociągało to za sobą konieczności wprowadzania w życie obietnic. Ten wzgląd, że można było Polsce obiecywać wszystko - bo i tak narazie nie można było dotrzymać - w sposób zasadniczy wpłynął na wszystkie oświadczenia Rosji - tak przed rewolucją, jak i po upadku caratu a także po upadku rządu tymczasowego i przejęciu władzy przez bolszewików. W miesiąc po akcie dwu cesarzy, premier rosyjski Trepow zapowiedział stworzenie "Polski wolnej w jej etnograficznych granicach" - nawołując, aby w tym celu jak najszybciej "wyzwolić zachodnie gubernie imperium", do czego winni się przyczynić sami Polacy. Znacznie dalej poszedł car. W rozkazie do armii i floty z 25 grudnia 1916 roku zapowiedział "stworzenie Polski wolnej, złożonej ze wszystkich części dotychczas rozdzielonych". Była to wprowadzenie deklaracji ogólnej, ale podobny, ogólny charakter nosił pierwszy akt w sprawie Polski, wydany po zwycięstwie rewolucji i obaleniu caratu. 27 marca 1917 roku Piotrogrodzka Rada Delegatów oświadczyła /na wniosek Polaka Więckowskiego/, że "demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym". Precyzacji tych ogólnych wypowiedzi dokonał jeszcze w marcu 1917 roku Rząd Tymczasowy. Potwierdzając prawo Polski do niepodległości, zastrzegał jednak, że państwo polskie musi być "połączone z Rosją wolnym wojskowym sojuszem" i wyjaśnił, że przyszkemu "rosyjskiemu zgromadzeniu konstytucyjnemu wypadnie potwierdzić ostatecznie nowe bratnie przymierze i udzielenie swej zgody na zmiany terytorium państwa rosyjskiego, które są niezbędne dla utworzenia wolnej Polski ze wszystkich trzech obecnie rozdzielonych jej części". Jakkolwiek ogólnikowe, opatrzone zasadniczymi zastrzeżeniami i odkładające ostateczne decyzje na przyszłość, przed i porewolucyjne deklaracje Rosji rozwiązały ręce zachodnim sojusznikom. Wielka Brytania i Francja z uwagą bowiem zaczęły obserwować rozwój sytuacji w Polsce: zdawały

sobie one sprawę z sukcesu mocarstw centralnych, które wychodząc pierwsze na-
przeciw aspiracjom polskim, szykowały sobie sojusznika w Europie Środkowej,
który w krótkim czasie zdolny był sformować ważącą co do siły armię. Trzeba by-
ło temu przeciwdziałać. Za zgodą Rosjan, 4 czerwca 1917 roku prezydent Francji
wydaje dekret zezwalający na tworzenie armii polskiej we Francji - jest to przy-
szła t.zw. "błękitna armia", nad którą komendę w 1918 roku przejmuje gen. Józef
Haller. Niedługo później, bo 15 sierpnia Roman Dmowski tworzy w Lozannie Komit-
tet Narodowy Polski, po dwu tygodniach uznany przez rządy Ententy za jedyne
przedstawicielstwo przyszłego państwa polskiego.

W ten sposób stworzona została sytuacja, w której obie strony walczące: Ententa
z - z niechętnym przyzwoleniem Rosji, oraz mocarstwa centralne - z wieloma oba-
wami w Berlinie, zaangażowały się w sprawę odbudowy państwowości polskiej.
Dawało to Polakom uprzywilejowaną pozycję. Chodziło teraz o to, aby maksymalnie
wykorzystać sytuację.

W nowej sytuacji dwa z poprzednich programów straciły rację bytu. Roman Dmowski
porzucił zarówno koncepcję autonomii, jak plan opierania się o Rosję; posta-
nowił oprzeć się całkowicie na pomocy mocarstw zachodnich i dzięki niej dopro-
wadzić do utworzenia państwa polskiego. Identyczny plan realizowali zwolennicy
rozwiązania austro-polskiego - tyle że w oparciu o mocarstwa centralne. Wspólną
cechą obu orientacji było dążenie do zaskarżenia sobie łask możliwych protek-
torów, a więc w istocie bezkrytyczną zgodę na tworzenie państwowości polskiej
według ich decyzji i planów. Piłsudski natomiast, zdając sobie sprawę z istnie-
jących możliwości, stawiał coraz cięższe warunki. W ciągu kilkumiesięcznej
działalności w Tymczasowej Radzie Stanu torpedował plany niemieckie, wysuwając
coraz ostrzejsze żądania. Wybuch rewolucji w Rosji stał się dla Piłsudskiego
sygnałem, aby całość działań ugrupowań niepodległościowych skierować przeciwko
mocarstwom centralnym. Następstwem tego był t.zw. kryzys przysięgowy czyli bunt
Legionów - co spowodowało ich rozbrojenie i internowanie przez Niemców, a naj-
bardziej widowym następstwem - aresztowanie 22 lipca 1917 roku Piłsudskiego i
jego szefa sztabu - Kazimierza Sosnkowskiego.

W dalszym obrocie wydarzeń, z początkiem sierpnia Polska Organizacja Wojskowa
wypowiedziała posłuszeństwo Tymczasowej Radzie Stanu, a stronnictwa lewicy nie-
podległościowej cofnęły mandat zaufania; 26 sierpnia TRS rozwiązała się, a jej
wszyscy członkowie podali się do dymisji. W ten sposób akcja prowadzona przez
Piłsudskiego zadała zasadniczy cios niemieckiej koncepcji utworzenia państwa
polskiego; ostatecznie aż do końca wojny okupantom nie udało się ani sformowa-
nie państwa wedle ich planów, ani w szczególności utworzenie armii polskiej,
która na froncie wschodnim zastąpiłaby dywizje niemieckie, pozwalając na ich
przerzucenie na front francuski. Odwrotnie - wobec systematycznego rozwoju po-
litycznej działalności niepodległościowej i akcji POW - także zbrojnych, wymie-
rzonych w okupantów niemieckich, ziemie polskie angażować zaczęły więcej, a nie
mniej sił niemieckich.

Lipcowe i sierpniowe wydarzenia doprowadziły też do ostatecznego zerwania soju-
szu między obozem niepodległościowym a rzecznikami ongiś rozwiązania austrofil-
skiego, a obecnie formowania u boku mocarstw centralnych państwa polskiego;
w tym ostatnim ugrupowaniu coraz bardziej zaczął wysuwać się na pierwsze miej-
sce młody jeszcze polityk i oficer departamentu wojskowego - Władysław Sikorski.
Stał się on teraz jednym z głównych organizatorów wojska polskiego - t.zw.
"Polnische Wehrmacht" - formowanego u boku mocarstw centralnych. W działaniu tym
uczestniczyło jednak wielu oficerów związanych z obozem niepodległościowym;
pilnowali oni, aby oddziały polskie nie mogły być wykorzystane przez Niemców,
a formowały się tak, aby w sprzyjających ~~wilkach~~ okolicznościach można je
było użyć przeciwko okupantom.

W ciągu roku 1917 żywiłowo zaczął rozwijać się polski ruch niepodległościowy.
W Piotrogradzie utworzony został Naczelny Polski Komitet Wojskowy, który z Po-
laków z armii carskiej zaczął formować odrębne jednostki, z których ostatecznie
zorganizowano trzy korpusy polskie. Począwszy więc od roku 1917 - wojsko pol-
skie formowane było w kraju, w Rosji i we Francji, a aktywność polityczna Pola-
ków oddziaływała na rządy obu walczących ze sobą bloków.

Jesienią 1917 roku Niemcy zmuszeni byli pójść na dalsze ustępstwa w sprawie
polskiej. Utworzyli Radę Regencyjną jako kolektywną głowę Państwa Polskiego.
7 grudnia 1917 roku Rada Regencyjna powołała pierwszy rząd polski pod prezesu-
rą znanego historyka Jana Kucharzewskiego. Przybierająca już wyraźne kształty
polska władza państwowa w lutym 1918 roku uzupełniona została przez Radę Stanu

- namiastkę parlamentu polskiego.

W ostatni rok wony światowej Polska weszła w uprzywilejowanej, ale do końca nie wyjaśnionej sytuacji. 8 stycznia 1918 roku prezydent USA Woodrow Wilson ogłosił swój plan pokojowy; przewidywał on utworzenie odrębnego państwa polskiego z dostępem do morza. Pół roku później, czerwca 1918 roku główne kraje alianckie - Wielka Brytania, Francja i Włochy wydały wspólną deklarację o konieczności odbudowy niepodległego państwa polskiego. Wcześniej, bo 9 lutego, podpisany został w Brześciu nad Bugiem układ pokojowy pomiędzy Rosją Radziecką a mocarstwami centralnymi. Rząd bolszewicki, który uprzednio nie wypowiadał się w ogóle w sprawie polskiej, teraz zawarł układ przewidujący nowe rozgraniczenie na tych ziemiach, które ongiś stanowiły terytorium Pierwszej Rzeczypospolitej. Rosja Radziecka uznała utworzenie odrębnego państwa ukraińskiego, formowanego zresztą pod egidą państw centralnych i na ziemiach przez nie okupowanych. Na północ od Ukrainy, Rosja Radziecka zrezygnowała z praw suwerennych do obszaru Polski centralnej /t.zw. Kongresówki/ oraz części Kraju Północno - Zachodniego, obejmującego Litwę etnograficzną, Wileńszczyznę i zachodnią część Białorusi; nowa linia graniczna biegła od Dynaburga /Dźwińska/ nad Dźwiną po Pińsk na Polesiu; w zasadzie była to granica drugiego rozbioru. Ziemi na zachód od tej linii rząd bolszewicki imieniem Rosji zrzekł się na rzecz Niemiec i Austrowęgier, które w ten sposób uzyskały prawo urządzenia ich po swojemu. Traktatu brzeskiego nie uznali rzecz jasna walczący z bolszewikami "biali generałowie", ale i oni ~~wznawiali~~ - przynajmniej oficjalnie, godzili się, że na tym terenie powinno powstać odrębne państwo polskie.

Rosja Radziecka, poza rozstrzygnięciami traktatu brzeskiego, najwyraźniej nie interesowała się sprawami polskimi. Dopiero blisko rok po przejęciu władzy w Piotrogradzie przez bolszewików, Rada Komisarzy Ludowych zwróciła uwagę na sprawę Polski. 29 sierpnia uchwaliła ona dekret /opublikowany 5 września/ o anulowaniu traktatów rozbiorowych, zawieranych przez cesarstwo rosyjskie z królestwem pruskim i cesarstwem austriackim. Formalnie rzecz biorąc, ponieważ rząd radziecki mógł zrzekać się tylko terytorium uznawane za własne - a nie cudzych obszarów, dekret Rady Komisarzy Ludowych oznaczał, że Rosja przywracała stan przedrozbiorowy, a więc zwracała Polsce ziemie zagarnięte na mocy układów rozbiorowych w 1772, 1793 i 1975 a także uzyskane decyzją Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku. Nawiasem mówiąc, części tych ziem Rosja zrzekała się po raz drugi, bowiem w traktacie brzeskim wyrzekła się zarówno ziem ukraińskich jak Kongresówki i ziem b. Wielkiego Księstwa uzyskanych w trzecim rozbiorze. Ponadto dekret Rady Komisarzy Ludowych o tyle nie miał żadnego znaczenia praktycznego, że całość ziem Rzeczypospolitej aż po granicę z 1772, a nawet jeszcze dalej - latem 1918 roku okupowali Niemcy. Bolszewicy zrezygnowali więc z tego, z czego już częściowo wcześniej zrezygnowali ~~winnymi~~ - a w dodatku oddawali ziemie, które utracili i nie byli w stanie własnym działaniem odzyskać.

Międzynarodowy stan sprawy polskiej pod koniec pierwszej wojny światowej był więc następujący: zarówno mocarstwa centralne, pod których egidą organizowało się Królestwo Polskie, jak zachodni sojusznicy uznali konieczność odbudowy państwa polskiego jako jeden z głównych celów prowadzonej przez nich wojny /słowem - rządy walczących mocarstw ogłaszały, że biją się między innymi o to aby stworzyć państwo polskie/. Rosja, od czasów deklaracji Rządu Tymczasowego zmiecionej przez bolszewików, zgłasza w tej sprawie desinteressement; Rada Komisarzy Ludowych zrzekała się na rzecz Niemiec i Austrii ziem polskich i uznała rozbiory za niebyłe.

Była to sytuacja bardzo dobra - przynajmniej pozornie. Bez względu na wynik wojny, Polacy uzyskali sukces. Ale mógł to być sukces tylko względny. Mocarstwa centralne chciały Polski stworzonej wyłącznie z ziem zaboru rosyjskiego, przy czym Niemcy pragnęły przesunąć nieco swą granicę wschodnią w stosunku do stanu z 1914 roku. Granica wschodnia Polski - w swej części północnej była nieokreślona, lecz wszystko zapowiadało, że przebiegać ona będzie mniej więcej tak, jak granica między Kongresówką a cesarstwem. Natomiast w części południowej granicę tę określił traktat brzeski: chełmszczyzna została przyznana Ukrainie. Słowem, organizowane przez Niemców Królestwo Polskie objęłoby obszary okrojonej ze wschodu i zachodu Kongresówki.

Mocarstwa zachodnie nie precyzowały programu terytorialnego przyszłego państwa polskiego. Nawet stwierdzenie Wilsona o dostępie do morza nie oznaczało przyznania Polsce ziemi pomorskiej: prezydent USA miał na myśli możliwość korzystania przez Polskę z umiędzynarodowionej drogi wodnej Wisłą.

W tej sytuacji międzynarodowej poszczególne polskie ugrupowania polityczne rozwijały coraz aktywniejszą działalność. Rzeczników oparcia się o mocarstwa centralne było coraz mniej. Szeregi ich w zasadniczy sposób przerzedził traktat brzeski, oddający Ukrainie Chełmszczyznę. Następnie, w miarę jak klęska wojenna Niemiec stawała się oczywista, po ich stronie nie pozostał prawie nikt. Doszło do tego, że 7 października Rada Regencyjna ogłosiła zerwanie z polityką uzależniania się od mocarstw centralnych, odstąpiła od protektoratu Niemiec i Austrii i powołała rząd bez zgody władz okupacyjnych. Ogromna większość dawnych rzeczników orientacji na mocarstwa centralne przeszła teraz do orientacji prozachodniej; reszta przyłączyła się do obozu niepodległościowego.

Kierowana przez Komitet Narodowy Polski i Romana Dmowskiego orientacja prozachodnia cierpliwie oczekiwała zakończenia wojny. Planowano, że natychmiast po upadku Niemiec i Austrii - Ententa ogłosi powstanie państwa polskiego i określi jej granice, a Komitet Narodowy Polski przekształcony w Rząd Narodowy, przejmie ziemie polskie i obsadzi je sformowaną we Francji armią polską. Co do granic, Dmowski złożył w tej sprawie rządowi zachodnim swe propozycje, lecz przyjął do wiadomości, że kwestię rozstrzygnie dopiero kongres pokojowy. Plan przewidywał, że zachodnia granica polski przebiegać będzie tak, jak w 1772 roku - ze zmianami na naszą korzyść, z których główną miało być przyznanie Polsce całego śląska opolskiego; godził się na pozostanie Prus Wschodnich, przy czym ich część południowa z Olsztynem miała znaleźć się w Polsce. Co do granicy wschodniej, pozostawiała ona po stronie polskiej całą Litwę etnograficzną, Wileńszczyznę, zachodnią część Białorusi, Wołyń oraz - rzecz jasna - całą wschodnią Galicję.

Oboz niepodległościowy nie zamierzał czekać cierpliwie do chwili zakończenia wojny i formalnych decyzji jakiegokolwiek międzynarodowego gremium. Stronnictwa lewicy niepodległościowej oraz Polska Organizacja Wojskowa szykowały się do usunięcia okupantów i stworzenia własnym działaniem niepodległej Rzeczypospolitej. Jesienią, gdy zarysowała się ostre klęska mocarstw centralnych stopniowo przystąpiono do likwidacji okupacji. W ostatnich dniach października Polacy przejęli władzę nad całą zachodnią częścią Galicji i Śląskiem t.zw. austriackim. W pierwszym tygodniu listopada rozbrojono wojska okupacyjne w austriackiej strefie Kongresówki, pozwoliło to 7 listopada powołać w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, kierowany przez Ignacego Daszyńskiego i Edwarda Rydza Śmigłego. Drugi rząd, podległy Radzie Regencyjnej, znajdował się w Warszawie, gdzie trwała jeszcze okupacja niemiecka.

10 listopada 1918 roku wrócił do Warszawy, zwolniony przez Niemców Józef Piłsudski. Od tej chwili wypadki zaczynają toczyć się błyskawicznie. Rada Regencyjna przekazuje władzę w ręce Piłsudskiego, podporządkowuje mu się również Rząd Ludowy z Lublina. 11 listopada Polska Organizacja Wojskowa rozbraja oddziały niemieckie na terenie okupacji w Kongresówce. Niepodległe państwo polskie staje się faktem dokonany. Przypadkowo, tego samego dnia, w Compiègne we Francji podpisany zostaje przez Niemców akt rozejmowy, kończący działania wojenne. Między tymi dwoma faktami - utworzenia Rzeczypospolitej i podpisaniem przez Niemców układu kapitulacyjnego nie ma żadnego bezpośredniego związku przyczynowego.

Młode państwo czekają jeszcze ciężkie próby. W walkach przyjdzie wytyczać granice: o zachodniej rozstrzygną powstania wielkopolskie i śląskie oraz zdeterminowana postawa Rzeczypospolitej wobec grożącej w maju 1919 roku inwazji niemieckiej. O wschodniej - dwuletnia wojna polsko-radziecka. Konflikt ten ma jednak o wiele większe znaczenie, gdyż jest pierwszą wojną młodego państwa o niepodległość. Radziecka Rosja mimo uchwalonego 29 sierpnia a ogłoszonego 5 września dekretu o anulowaniu zaborów, już 18 listopada kieruje swe wojska na zachód. W ślad za ewakuującymi się Niemcami, zajmują one te same ziemie, których Rada Komisarzy Ludowych zrzekła się sierpniowym dekretem. W grudniu dochodzi do pierwszych walk z Polakami, którzy organizują samoobronę i m.in. przez parę dni bronią Wilna. Wreszcie w rejonie Wołkowyska, w lutym 1919 roku dochodzi do spotkania z regularnymi oddziałami polskimi. Zatrzymują one armię czerwoną, maszerującą wprost na zachód - na Warszawę. Jedyne akty radzieckie, który można interpretować jako uznający niepodległość Polski - właśnie ten dekret sierpniowy 1918 - okazuje się fikcją. Z różnym natężeniem, przez dwa lata trwa wojna polsko-radziecka, przy czym rząd radziecki nie ukrywa, iż chce zagarnąć Polskę po granice z 1914 roku, jej ziemie zachodnie zwracając Niemcom, aby pozyskać je dla rewolucji. Nie jest to więc wojna o granice - lecz o niepodległość Polski, a także Litwy, Białorusi, Ukrainy. Ostatecznie Rzeczpospolita obroniła się przed czerwonym najazdem

Ukrainy, Ostatecznie Rzeczpospolita obroniła się przed czerwonym najazdem i zaskoniła sobą Litwę; Ukraina i Białoruś w lwiej części zagarnięte zostały przez Rosję Radziecką.

Tak jak mocarstwom centralnym nie udało się ostatecznie zorganizować związanego z nimi państwa polskiego - nie zdążyli tego zrobić i zachodni alianci. W jednym i drugim przypadku plany mocarstw pokrzyżowali Polacy. Nim zdążył zebrać się kongres pokojowy - Polska powstała jako państwo niepodległe. Prawda, pierwsza wojna światowa stworzyła szczególnie sprzyjające warunki międzynarodowe: zaborcy zaczęli się nawzajem wyniszczać. W trakcie wojny okazało się, że potencjał polski jest walorem atrakcyjnym dla walczących stron, co spowodowało swoiste współzawodnictwo w przyciąganiu Polaków. Wreszcie rewolucje, wybuchające kolejno w Rosji, Niemczech i Austrii - pogrążyły te państwa w chaosie przynajmniej na jakiś czas czyniąc je niegroźnymi dla Polski. Ale to nie warunki międzynarodowe przyniosła nam ~~właściwą~~ niepodległość. Rewolucja rosyjska stworzyła pewną szansę, lecz już w chwili swych narodzin Rzeczpospolita została śmiertelnie zagrożona z tej właśnie strony. Nad Wisłą bolszewicka Rosja poznała nie jako czynnik, który zwraca nam wolność, albo przynajmniej nie przeszkadzający w jej odzyskaniu - lecz w postaci nacierających dwudziestu dywizji, które "po trupie burżuazyjnej Polski" - miały zanieść rewolucję do Europy. Wyrosła z rewolucji, rządzona przez socjalistów republika niemiecka walczyła z powstaniami w Wielkopolsce i na Śląsku oraz szykowała się do najazdu na Polskę. Mocarstwa zachodnie? Te proponowały nam linię Curzona - czyli linię, jaką imperium carskie osiągnęło w 1795 roku po III rozbiorze, oraz przyznawały Niemcom Śląsk. Gdyby nie uporeczywe działania polskie, korzystne warunki międzynarodowe pozostałyby nie wykorzystaną szansą. Gdyby nie polskie fakty dokonane, nim zdołała by się zebrać konferencja pokojowa - Polska znów zostałaby podzielona między rządzone przez socjalistów Niemcy i bolszewicką Rosję. Gdyby nie zbrojna walka Polaków - ani nie byłoby sprawy polskiej, ani nie powstałoby państwo ani nie określiło ono swych granic.

Doświadczenia historyczne, których symbolem jest dzień 11 listopada 1918 roku, uczą tylko jednego:

Jeśli chcemy czegokolwiek, osiągniemy to tylko własnym wysiłkiem. Przypominają się słowa Tadeusza Kościuszki, zapisane przez Józefa Pawlikowskiego: "Polacy - pokazałem wam drogi do niepodległości. Macie wszystko do zwycięstwa, odważcie się tylko zwyciężyć"

Leszek Moczulski

----- W.I.Lenin a sprawa niepodległości Polski -----

"Sojusz wojskowy małej Polski z ogromną Rosją jest w rzeczywistości całkowitym militarnym ujarzmieniem Polski. Może on dawać wolność pod względem politycznym - tak czy owak granice tej wolności określone zostaną przez sojusz wojskowy".

W.I.Lenin

Od lat, a szczególnie ostatnio z okazji obchodów 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę we wszystkich środkach masowego przekazu w PRL lansuje się tezę i usiłuje ją utrwalić w świadomości narodu iż decydującym czynnikiem dla odrodzenia państwowości polskiej była decyzja Rady Delegatów Ludowych o prawie Polski do niepodległości z 27 marca 1917 roku oraz decyzja Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 roku w sprawie anulowania traktatów rozbiorowych. Wprawdzie obydwie te decyzje miały pewien wpływ na stan sprawy niepodległości Polski w owym czasie, był on jednak znikomy i nie należy go przeceniać. Należy również zdawać sobie sprawę, że postanowienia te miały charakter jedynie deklaracyjny i nie odzwierciedlały prawdziwych planów ogarniętej rewolucją Rosji odnośnie sprawy polskiej. Problem ten postaram się przedstawić tak, jak wyglądał on w istocie - na podstawie wypowiedzi W.I. Lenina. Założeniem twórców Państwa Radzieckiego było, że pierwsza wojna światowa zakończy się powszechną rewolucją w Europie i na skutek tej rewolucji powstanie wielonarodowe państwo radzieckie. Lenin pisał: "Partia proletariacka dąży do stworzenia możliwie największego państwa, albowiem jest to korzystne dla ludu pracującego, dąży ona do zbliżenia a następnie do zespolenia się

narodów w jedną całość". /Dzieła wybrane str.27, Książka i Wiedza 1951 rok/
 "Żaden marksista, nie zrywając z zasadami marksizmu i socjalizmu w ogóle, nie zdoła zaprzeczyć, że interesy socjalizmu stoją wyżej, niż interesy prawa narodów do samostanowienia". /"Prawda" nr 34, 24/11 lutego 1918 r. "Tezy w sprawie bezwzględności zawarcia odrębnego i aneksjonistycznego pokoju"/. Głoszona przez bolszewików teza o prawie narodów do samostanowienia była tylko propagandowym frazesem głoszonym w celach taktycznych dla uspienia czujności światowej opinii publicznej a także opinii społeczeństw w określonych krajach. Ten dobrze zresztą charakter taktyczny wypowiedzi w sprawie prawa narodów do samostanowienia wynika jasno z pism Lenina w tej sprawie. Rozpatrując przyszłe losy narodów byłego imperium carskiego pisał on: "Kwestii prawa narodów do swobodnego oderwania się nie wolno mieszać z kwestią celowości oderwania się tego lub innego narodu w tym czy innym momencie. Tę ~~kw~~ ostatnią kwestię partia proletariacka powinna rozstrzygać w każdym poszczególnym ~~przypadku~~ zupełnie samodzielnie, z punktu widzenia interesów rozwoju społecznego i interesów walki klasowej proletariatu o socjalizm". Lenin uznaje prawo narodów do autonomii w ramach państwa radzieckiego, ale równocześnie autonomię tą w sensie narodowym sprowadza do zera stwierdzając: "Partia proletariacka stanowczo odrzuca tak zwaną autonomię kulturalno-narodową, to znaczy wyjęcie spod kompetencji państwa sprawy szkolnictwa itp.... Robotników zamieszkujących tę samą miejscowość i nawet pracujących w tych samych fabrykach autonomia kulturalno-narodowa sztucznie rozdziela według przynależności do tej czy innej kultury narodowej, czyli umacnia łączność robotników z kulturą burżuazyjną poszczególnych narodów, podczas gdy zadanie socjaldemokracji polega na umacnianiu międzynarodowej kultury proletariatu światowego". /"Rewolucja w kwestii narodowej" dodatek do 13 nr-u gazety "Sołdatskaja Prawda" z 16/3 maja 1917 roku/.

Lenin, widząc w najbliższej przyszłości włączenie do państwa radzieckiego kolejnych narodów, dostrzega aspiracje i dążenia tych narodów do niepodległości i dlatego zaleca ostrożność w taktyce ekspansjonistycznej. Tą ostrożność można by śmiało nazwać chytrością. Píše on: "Dążąc nieugięcie do jedności narodów i całkowitego zespolenia się robotników i chłopów wszystkich narodów świata, winniśmy być bardzo ostrożni, cierpliwi, uступliwi wobec przeżytków narodowej nieufności". "Kwestia zaś, jak dzielić granice państwowe obecnie, na pewien czas - dążymy bowiem do zupełnego zniesienia granic państwowych - jest kwestią niezasadniczą, nieważną, drugorzewną. Z tą kwestią można poczekać i należy poczekać, gdyż nieufność narodowa tkwi częstokroć w szerokiej masie chłopów i drobnych posiadaczy siedzi mocno i pośpiechem można ją wzmocnić, czyli zaszkodzić sprawie zupełnej i ostatecznej jedności". /"Prawda" nr 3 z 4 I 1920r./

Z powyższych cytatów wynika, że bolszewicy problem prawa narodów do samostanowienia traktowali tylko jako deklaratywne hasło obowiązujące czasowo do momentu w którym dany naród mogli włączyć w skład państwa radzieckiego. Zauważyć to możemy dobitnie na przykładzie Ukrainy. W sprawie jej stosunku do państwa radzieckiego Lenin pisał: "tylko robotnicy i chłopci ukraińscy sami na swoim Ogólnoukraińskim Zjeździe Rad mogą rozstrzygnąć i rozstrzygną, czy zespolić Ukrainę z Rosją, czy Ukraina ma pozostać samodzielną i niezależną, i w tym ostatnim wypadku, jaką mianowicie więź federacyjną ustalić między tą Republiką a Rosją". /Dzieła str.584, Książka i Wiedza 1951 r./ Jak z powyższego wynika Lenin widzi status Ukrainy jedynie w związku z Rosją. Kwestią jest tylko czy ma ona zostać włączona do Rosji czy połączona z nią więzami federacyjnymi. Praktycznie naród ukraiński niewiele w tej sprawie miał do powiedzenia gdyż w tym czasie Ukraina zajęta była przez Armię Czerwoną. Wartość stosunku federacyjnego z państwem radzieckim zdezwuował sam Lenin stwierdzając: "Federacja stanowi formę przejścia do całkowitej jedności". /"Dzieła" str.701 j.w./

Bolszewicy i ich przywódca W.I.Lenin dążyli do tego aby w skład państwa radzieckiego weszły wszystkie narody, które poprzednio wchodziły w skład imperium carskiego. Liczyli ponadto poważnie na wybuch rewolucji światowej, w której efekcie i inne narody wejść miały w skład państwa sowieckiego. "Dążymy do ścisłego zjednoczenia i całkowitego zespolenia się robotników i chłopów wszystkich narodów świata w jednolitej światowej Republice Radzieckiej". /"Dzieła" j.w. str.585/. Przez pryzmat tych poglądów bolszewicy i Lenin patrzyli na sprawę niepodległości Polski. Polemizując z przeciwnikami pokoju brzeskiego, zwolennikami prowadzenia wojny z mocarstwami centralnymi aż do zwycięskiego końca, Lenin stwierdził na łamach "Prawdy" nr 37 i 38 z dnia 28 lutego- 1 marca 1918 r. "pogląd ten /o konieczności prowadzenia wojny - przyp.red./ prowadzi

do negowania celowości rokowań brzeskich i do odrzucenia pokoju nawet na warunkach zwrotu Polski, Łotwy i Kurlandii". Z przytoczonego cytatu jasno wynika iż Lenin traktował w tym czasie Polskę jako integralną część państwa radzieckiego. Z chwilą powstania państwa polskiego nie mogło być ono już sprawą przetargów pomiędzy dyplomacją radziecką i niemiecką. W tej nowej sytuacji Lenin i bolszewicy nie wyrzekli się przyłączenia Polski do państwa sowieckiego. Na przeszkodzie temu stanęły jednak zdecydowanie niepodległościowe aspiracje narodu polskiego. Lenin na łamach nr 3 "Prawdy" z dnia 4 stycznia 1929 roku pisał: "kapitalistom udało się na pewien czas wykorzystać narodową nieufność polskich chłopów i drobnych posiadaczy do Wielkorusów, udało im się na pewien czas posiać waśń między nimi a nami na gruncie tej nieufności." W tym samym artykule Lenin zaleca nową taktykę w sprawie polskiej: "przez uznanie państwa polskiego zdobywamy powoli, ale stale zaufanie najbardziej zacofanych, najbardziej oszukanych i zahukanych przez kapitalistów mas pracujących małych państw sąsiedzkich. Właśnie w ten sposób najpewniej wygrywamy, wyrывая ich spod wpływu ich narodowych kapitalistów, najbardziej wzbudzamy ich zaufanie, prowadzimy do przyszłej jednolitej międzynarodowej Republiki Radzieckiej". Sprawa uznania niepodległości Polski przez Republikę Rad była nie tylko chwilową ale obliczaną na bardzo krótką metę. Bolszewicy liczyli na ruchy rewolucyjne w Polsce a przede wszystkim na rozwój ruchu rewolucyjnego w Niemczech. Na rękę im były napięte stosunki Polski z Niemcami w sprawie Pomorza, Wielkopolski i Śląska i wybuchające tam starcia zbrojne. Konfrontacja zbrojna pomiędzy Polską a Republiką Radziecką była w tej sytuacji nieuchronną koniecznością o ile Polska chciała zachować dopiero co odzyskaną niepodległość.

Krzysztof Gąsiorowski

Podajemy poniżej fragmenty sztuki Artura Oppmana wystawionej w 1919 roku w Teatrze Polskim w Warszawie. Fragmenty te były drukowane w numerze XVII dwutygodnika "Placówka" z dnia 24 grudnia 1919 roku. Premiera sztuki pod tytułem "W noc Bożego Narodzenia" odbyła się w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia 1919 roku.

Dziecko lwowskie

O, mamó otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów...
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew, - to za nasz lwów.
Ja biłem się tak samo,
Jak starsi...Mamó...chwal...
Tylko mi ciebie, Mamó...
Tylko mi Polski żal...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz za swym synem,
Że za Ojczyznę padł...
Z krwawą na krtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi ciebie, Mamó...
Tylko mi Polski żal...

Mamó...czy jesteś ze mną?
Nie słyszę twoich słów...
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy lwów.
Zostaniesz, biedna samą...
..Baczność. Za lwów. Cel. Pal...
..Tylko mi ciebie Mamó...
Tylko mi Polski żal.

Robotnik śląski

Na ziemi od krwi grząskiej,
Na wysunięty szaniec,
Szedł kresów bronić, śląski
Robotnik i powstaniec.
Świszcze grad kul u skroni,
On trwa ostatnim tchem:
Starego Śląska broni,
Piastowskich polskich ziem.

Obdarci, głodni, nadzy,
Oni bojów już nie liczą.
Twarz w czarnej węgla sadzy
Krwia złana robotniczą.
Trupy, jak łan się kładą,
Na Śląsku krew i kir,
Przekupstwem, nożem, zdradą
krzyżacki walczy zbir.

Patrz, Polsko. Jak samotnik,
Czekając dnia wielkiego,
Umiera twój robotnik,
Robotnik jutra Twego.
I podkę rwąc okowy,
Woła pod zorzy wschód:
Niech żyje Śląsk Piastowy
Niech żyje śląski lud.

Marynarz polski

Pod wolnym nieb przestworzem,
 U kresów dzierżąc straż,
 Powieje znów nad morzem
 Prastary sztandar nasz.
 Bałtyku szumne fale
 O Gdański biją brzeg,
 A okręt mknie wspaniale,
 Jak Jagielloński wiek.
 O, morze. Wielkie morze.
 Daleką przeszłość wskrzesz.
 Pod najcudniejszą zorzę
 Okręty polskie nieś.
 A kędy żagle zwiną
 U obcych świata dróg,
 Niech ludzkie nędze zginą,
 Niech zapanuje Bóg.
 Ucicha jęk twój ziemi,
 Ostatnie gasną łzy,
 Znów jesteś swój ze swemi,
 Kaszubski ludu ty.
 Tyranom i mocarzom
 Żelazną zwiską pięść...
 Szczęść Boże, marynarzom.
 Polskiemu morzu cześć.

Obywatele

Podajemy Wam kolejny, znamieny przykład na stosunki panujące w naszym kraju. Dnia 14 października członek Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach Kazimierz Switon, po wyjściu ze swego kościoła parafialnego /ale jeszcze na terenie należącym do kościoła/ został napadnięty przez czterech ubranych po cywilnemu mężczyzn. Pobity, został wywleczony na ulicę i wrzucony do samochodu MO. Samochód szybko odjechał a z niedomkniętych drzwi wystawały nogi porwanego. Będąca świadkiem zajścia żona Kazimierza Switonia nie uzyskała pozwolenia prokuratury na widzenie się z mężem. Ujrzała go dopiero na rozprawie sądowej dnia 30 października, na której został uznany winnym stawiania oporu władzy i skazano go na dwa miesiące aresztu. Dnia 4 listopada na rozprawie rewidzycznej wyrok został zatwierdzony. Pobity i porwany z terenu kościelnego Switon przebywa w więzieniu...

My, obywatele, mamy kolejny przykład bezprawia panoszącego się w naszym kraju. Funkcjonariusze SB biją i porywają człowieka, który próbuje korzystać z praw mu przysługujących, a następnie wsadzają go do więzienia. A przecież to oni powinni być skazani. Służba Bezpieczeństwa jest służbą bezprawia a system, który się nią posługuje jest dyktaturą klik, zaprzeczeniem demokracji.

Stanisław Tor

Listopad - miesiąc pamięci narodowej

Tak się złożyło, że w istocie miesiąc listopad a nie jak ustaliły oficjalne czynniki PRL -kwiecień- jest miesiącem pamięci narodowej. 1-go listopada obchodzimy tradycyjne Święto Zmarłych. Jest to dzień, w którym wracamy pamięcią ku tym wszystkim nam bliskim, którzy odeszli już z tego świata. Ale jest to dzień również, a może przede wszystkim w którym wracamy pamięcią do tych, co oddali swe życie w walce o niepodległość naszej Ojczyzny i wolność Narodu. W dniu tym cmentarze napełniają się tysięcznymi rzeszami Polaków, odwiedzających groby swych bliskich, przysstrajając je kwiatami i zielenią, zapalając na nich świece. Odwiedzający cmentarze pamiętają nie tylko o grobach swoich krewnych i bliskich ale również o grobach zapomnianych, na których nie ma już kto zapalić świeczki, złożyć wiązanki kwiatów. Szczególną opieką otacza się groby żołnierzy i bojowców, którzy oddali swe życie, nieraz bardzo młode za

za sprawę niepodległości Polski. Na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie w godzinach południowych 1-go listopada na kwaterze partyzanckiej obywatele naszego miasta zapalali tak wielką ilość świec i zniczów, że na nowe nie było już miejsca. Podobnie było na mogile szwoleżerów legionowych, poległych w słynnej szarży na rosyjskie okopy pod Rokitną i na wielu innych mogiłach związanych z pamięcią narodową. Nie zabrakło kwiatów i świec na zaniedbanych przez władze grobach legionistów, żołnierzy wojny 1918 - 20 roku, a także żołnierzy kampanii wrześniowej i konspiracji oraz na kwaterze lotników alianckich, którzy ponieśli śmierć w czasie lotów nad Polskę z bronią dla oddziałów partyzanckich i powstańczej Warszawy. Znicze zapalono nawet na zwykle zapomnianych grobach żołnierzy austro-węgierskich poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Wieniec i wiązanki kwiatów oraz zapalono znicze również w miejscach upamiętniających martyrologię i walkę narodu polskiego o wolność i niepodległość Polski w latach 1939 - 1945. Podobnie było na terenie wszystkich cmentarzy w Polsce, we wszystkich miejscach upamiętniających walkę Polaków o niepodległy byt narodowy. 11 listopada obchodziliśmy uroczystości 60-tą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W dniu tym o godz. 9-tej w Katedrze na Wawelu odprawiona została uroczysta msza święta na intencję tego tak ważnego dla naszego narodu wydarzenia. Po mszy uczestnicy jej zeszli do krypty św. Leonarda oddać hołd Pierwszemu Marszałkowi Rzeczypospolitej Józefowi Piłsudskiemu. Krypta została pięknie udekorowana staraniem mjr. J. Hercoga i księdza kanonika Figlewicza. W uroczystości wziął udział najstarszy stopniem żyjący żołnierz II Rzeczypospolitej gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, który przybył w przedwojennym generalskim mundurze. Po wyjściu z Katedry był On formalnie oblegany przez licznie przybyłą młodzież, do której wygłosił krótkie przemówienie i rozdał wiele autografów. Następnie z inicjatywy młodzieży kilkuset osobowa grupa obywateli naszego miasta uformowała się w pochód i ulicami Grodzką i Floriańską udała się na grób Nieznanego Żołnierza gdzie młodzież studencka złożyła wieniec a wielu obywateli wiązanki kwiatów. Milicja nie interweniowała - służba ruchu MO zatrzymała ruch uliczny w ulicy Basztowej co pozwoliło na bezpieczne przekroczenie tej ruchliwej trasy przez pochód. Tego samego dnia o godz. 19-tej odbyła się uroczysta msza święta w Kościele Mariackim. Msza miała bardzo dobrą oprawę muzyczną. Chóry kościelne odśpiewały "Boże coś Polskę" i "Rotę". Po mszy znacznie liczniejsza niż przed południem grupa obywateli uformowała pochód narodowy, który ulicą Floriańską udał się ponownie pod Grób Nieznanego Żołnierza. W pierwszym szeregu pochodu, pod biało-czerwonym sztandarem szli uczestnicy wszystkich środowisk opozycji demokratycznej naszego miasta. Liczny udział wzięli w nim żołnierze walk niepodległościowych. Milicja nie interweniowała - ponownie zabezpieczyła wstrzymanie ruchu kołowego na ulicy Basztowej w momencie przejścia pochodu. W bocznych uliczkach w okolicy Placu Matejki zgromadzone były jednak znaczne siły MO gotowe do ewentualnej interwencji. Uczestnicy manifestacji byli obfotografowani przez licznych fotografów - także przy użyciu kamer filmowych. Należy sądzić, że znaczna część tych fotografów pracowała na zlecenie Służby Bezpieczeństwa. Nad Grobem Nieznanego Żołnierza odśpiewano "Boże coś Polskę", "Pierwszą Brygadę", "Rotę" i "Warszawiankę". Krótkie przemówienie wygłosił Janusz Jarosz - podkreślając w nim znaczenie daty 11 listopada 1918 roku dla narodu polskiego i przyczyny dla których reżim komunistyczny w Polsce przez lata całe chciał ją wymazać z pamięci Polaków a kiedy stało się to niemożliwe starają się sfałszować jej historyczne znaczenie. Stwierdził że święto 11 listopada winno być przywrócone. Wszystkim uczestnikom manifestacji w imieniu krakowskiego środowiska Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela podziękował za udział w niej Krzysztof Gąsiorowski i zaapelował o spokojne rozejście się do domów. W stosunku do uczestników demonstracji SB i MO nie zastosowała żadnych represji. Niemniej w dniach 10, 11 i 12 listopada SB i MO postawione były w stan pogotowia. Dyżurowano również w Komitetach PZPR a także w administracjach niektórych przedsiębiorstw i Wyższych Uczelni. W godzinach porannych 11 listopada studenci na narożniku ulic Straszewskiego i Manifestu lipcowego /dawniej ulica ta nosiła imię J. Piłsudskiego/ wymalowali farbą duży napis Ul. J. Piłsudskiego. Napis ten w asyście mundurowych funkcjonariuszy MO został starannie zamalowany. Studenci na białej plamie pozostałej po działalności milicyjnych malarzy wymalowali ponownie poprzedni napis - na odmianę czarną farbą. Jak można się spodziewać został on na polecenie władz ponownie zamalowany. Wyraźne ślady tej działalności można oglądać do dzisiaj. Rocznicę Powstania Listopadowego uczciła Telewizja Polska wspaniałym wystawionym spektaklem "Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Uroczystości obchodów 11 Listopada podobnie jak w Krakowie odbyły się w Warszawie i Gdańsku.

----- Redakcja -----

Pożegnanie z Benedyktem

Tam gdzie chciałeś zazgrzytały łopaty
Ziemia werblem biła o trumnę
Usypali Ci niewielki kopczyk z piachu
Na którym złożono kwiaty
Wiatr Ci zagrał poszumem drzew
Ogołoconych z liści
Rozszumiały się wierzby
Zamiótł śniegiem i przerwał śpiew
Wśród nagrobków się zgubił i krzyży
Były mowy, a jakże a jak
I był smutek i była zaduma
I był żal za przegranym straconym
Za tym wszystkim czego już nie ma
Z nas pożegnań nie lubi nikt
Bo niepewne nasze do widzenia
Gdy odchodzisz czyjś ojciec towarzysz czyjś brat
Powiadamy żegnaj
Niech Ci lekka będzie ta ziemia
Żegnaj śpij spokojnie
Złożeni w mazowiecki piach
Przysypani polską ziemią
Zrównani śmiercią
Szeregami śpicie
Cicho tu u Was i dostojnie

----- Krzysztof Gąsiorowski -----

----- Listy do Redakcji - Listy do Redakcji - Listy do Redakcji -----

Głównie dnia 7 XI 1978 r.

Panie Redaktorze.

Mieszkam na wsi w odosobnieniu większych skupisk ludności i tylko przypadkowo wpadają mi numery pisma niezależnego. Zauważyłem, że wiele miejsca poświęca-
cie polemice i dyskusji o różnych zapatrywaniach politycznych, a więc zarod-
ków przyszłych partii. Wszyscy mamy jeden cel: odzyskanie pełnej suwerenności
państwowej i poszanowania praw człowieka. Moim zdaniem zasada wolnego wypowia-
dania się to oznaka demokracji. Wypowiadać się - to potrzeba, zwalczać wza-
jemnie - nie. W przyszłości większość zadecyduje, które kierunki wejdą w życie
Mamy wspólną platformę - Wolność. Szkoda papieru gdy tyle jest zagadnień
ważniejszych. Załączam kilka tematów aktualnych, może coś się będzie nadawało
do publicznej dyskusji.

Henryk Rynkowski

Serdecznie dziękujemy za list. Podzielamy Pański pogląd, że opozycja mieniaca
się być demokratyczną nie powinna się zwalczać gdyż osłabia to jej siłę i pod-
rywa zaufanie w społeczeństwie. Zwalczanie się wzajemne różnych kierunków
opozycji może działać tylko na korzyść t.zw. Władzy ludowej i mamy podstawy
sądzić, że jest przez nią sprytnie inspirowane.
Dwa przekazane przez Pana teksty drukujemy poniżej i zapraszamy do dalszej
z nami współpracy.

Redakcja

Parodia samorządu robotniczego

Biuro Polityczne wydało nowe zarządzenia dla Samorządu Robotniczego. 3 lipca
na zwołanej Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego, Edward
Gierek ogłosił to zarządzenie mające świadczyć o podjęciu demokratyzacji spo-
łeczeństwa. Najważniejszym zadaniem Samorządu Robotniczego ma być system kon-

troli nad gospodarką. Mamy więc już trzeci stopień kontrolerów: Naczelna Izba Kontroli, system kontrolerów Rad Narodowych i ostatni - Samorząd Robotniczy, który ma sprawować kontrolę nad: dyscypliną pracy, dyscypliną planu, rytmicznością i jakością produkcji, kooperacją, gospodarką materiałową oraz przestrzeganiem zasad wynagradzania według jakości i ilości pracy. Tak więc będzie trzech gospodarzy: centralne władze, dyrektor i samorząd robotniczy. Przysłowie mówi: "Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść". Wątpliwości odpadają po zapoznaniu się z zarządzeniami. A więc tylko część tego samorządu jest wybierana. Jest zastrzeżenie w przepisach, że najwyżej 1/3 samorządu to członkowie wybieralni. Kto stanowi 2/3 samorządu? Chyba przedstawiciele partii i administracji. Najniższa komórka /samorządowa/ to wydziałowa narada wytwórcza, która wybiera delegatów na jeden rok, druga to Rady Robotnicze i wreszcie trzecia - narady krajowe samorządu. Całość stanowić ma formę centralizacji. Jakie cele podyktowały Biuru Politycznemu wprowadzenie tego nowego posunięcia po uprzednim wydaniu przepisów dla Rad Narodowych, przekształcających radnych w kontrolerów?

- 1/ Będzie to sztyl samorządu, aby okazać publicznie, że system despotycznych rządów poszedł na pewne odchylenia demokratyczne.
- 2/ W razie bankructwa gospodarczego będzie na kogo zważyć odpowiedzialność - wspólnie rządaliśmy, wspólnie odpowiadamy. Jest to rozwinięcie partyjnego sloganu: "wszyscy odpowiadamy za przyszłość Polski- tylko, że mniejszość rządzi, a wszyscy mają odpowiadać.
- 3/ Jeśli to nowa próba ratowania rentowności przedsiębiorstw i jakości produkcji, nie pomogą w tej dziedzinie nakazy powołania paradii samorządu. Tylko prawdziwy samorząd może rządzić we własnym przedsiębiorstwie, a owoce takiej samorządnej gospodarki przypaść winny temu samorządowi i społeczeństwu.

Henryk Rynkowski

Falszowanie historii

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński zapowiedział obchody 60-cio lecia odzyskania niepodległości Polski. W związku z tą zapowiedzią zarożko się w prasie od naświetlen faktów historycznych z okresu I -ej wojny światowej związanych z dziejami narodu polskiego. Najczęściej motywem keronnym tych publikacji jest chęć udowodnienia, że niepodległość zdobyliśmy nie wysiłkiem narodem, ale dzięki rewolucji radzieckiej. Szeregi świeżo upieczonych "historyków" starają się zmniejszyć lub pominąć w swych artykułach- paszkwilach politycznych ofiarnosć polskich bojowników o wolność Polski, przedstawiając fakty i osoby z tamtego okresu przy pomocy różnych "naukowych" sztuczek. Do pospolitych chwytów stosowanych w artykułach prasy partyjnej należą:

- a/ powoływanie się na fakty podrzędne z zamilczaniem ważniejszych - np. czerpanie informacji ze źródeł niemieckich o Radzie Stanu z czasów okupacji niemieckiej w czasie I-ej wojny światowej, przy pobieżnym wspomnianiu działalności Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej /POW/ - i to w wygodnych dla siebie aspektach,
 - b/ komentowanie wypowiedzi osób ówczesnych, jakby dotyczyły całego narodu, podczas gdy dotyczyły w rzeczywistości jedynie pewnych grup społecznych,
 - c/ łączenie wydarzeń różnych okresów w oświetleniu zaplanowanym przez autora. Takie i podobne przedstawianie historii ojczystej jest tym karygodniejsze, że młode pokolenie było karmione w szkole wypaczoną historią Polski i nie miało możliwości poznać prawdziwych dziejów narodu. Polacy szanują pamięć swych wielkich bohaterów, którzy całe swe życie poświęcili walce o wolność ojczyzny, a z pogardą odnoszą się do sprzedawczyków, którzy dla osobistych zysków wysługiwali się wrogim sąsiadom, doprowadzając do rozbiórów ojczystego kraju.
- Do grupy zasłużonych historia zaszerzegowała Józefa Piłsudskiego i próżne są usiłowania obecnej kliki rządzącej, by pomniejszyć jego zasługi. Zawsze ~~stawał~~ stawał On dobro Ojczyzny i Wolności nad dobro partii. A z partiami musiał się ścierać w swej usilnej pracy o odzyskanie i utrwalenie niepodległości. Do, której grupy wypadnie zaliczyć tych, którzy doprowadzają kraj do ruiny gospodarczej i robotnika polskiego zmuszają do nadmiernej parcy? Pokaże to historia.

Henryk Rynkowski

----- Do pracowników MO i SB -----

/ List otwarty /

Panowie.

Z górą minęły dwa lata od wydarzeń czerwca 1976 roku, powstania KOR-u, zawiązania się załazków opozycji demokratycznej w PRL. Przez cały ten okres, gorliwie wykonując rozkazy przełożonych, staraliście się, stosując przemoc, podstęp i szantaż, zastraszyć i zmusić do milczenia nielicznych wtedy działaczy opozycyjnych. Z uwagi na brak doświadczenia wielu z nich, i skąpe wręcz żadne środki obrony, przy oczywistej przewadze z Waszej strony nie miało prawdopodobnie wątpliwości, że wygracie....

Warto, byście, Panowie, dziś, z perspektywy czasu popatrzyli na efekty Waszej działalności.

Atmosferą jaką stworzyliście wokół swego działania spowodowaliście solidarną manifestację młodzieży krakowskiej w tzw. "czarne juwenalia". Aktami dalszej przemocy w stosunku do działań Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Wolnych Związków Zawodowych, KSS "KOR" i SKS wytworzyliście atmosferę powszechną aprobaty dla działalności opozycjonistów. Dziś, Panowie przyznacie, że gdybyście chcieli "opiekować się" każdym sympatykiem tych ruchów /a są oni przecież i wśród Was/ zabrakłoby Wam ludzi. Stan ten będzie się pogłębiał. Specjaliści Wasi nie są w stanie wymienić jednym tchem wszystkich tytułów wydawnictw wychodzących poza zasięgiem cenzury. Garnące się do rzetelnej informacji społeczeństwo generalnie nie darzy Waszej działalności szacunkiem, zaś rosnące w siłę kręgi opozycji stanowią obecnie siłę, której lekceważyć niepodobna.

Przypomnijmy jeszcze, że Wam płacą za Waszą działalność, za śledzenie inwigilowanie, rewizje a nawet wyciągnięcie pałki i wypisanie mandatu więcej o wiele za dużo niż nauczycielom Waszych dzieci....

✓ Działaczom Ruchu Obrony Praw Człowieka i Wolnych Związków Zawodowych nikt nie płaci za ich działanie. Za ich pracę, wyjazdy służbowe, upakarzające rewizje, niepewność jutra i nocie nieprzespane w aresztach nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Panowie z MO i SB Wasze działania nie dają pozytywnych rezultatów. Wykonując polecenia doktrynerów nie liczących się z życiem zdajecie sobie sprawę z nieskuteczności i bezprawnego charakteru Waszych działań, z waszej co najmniej moralnej przegranej.

Czas Wam wyciągnąć wnioski - póki nie za późno, że służycie aparatowi, który nie jest narodowi polskiemu potrzebny. Aparatowi, który w imię obcych interesów i dla własnych korzyści działa na szkodę narodu polskiego i wbrew jego aspiracjom oraz interesom społecznym i narodowym.

I jeszcze jedno - w szeregach opozycji jest jeszcze miejsce i dla Was ale jako uczciwych obywateli, nie reżimowych strażników czy prowokatorów. Tylko taką drogą możecie sobie zjednać przychylność na przyszłość i zmasać dotychczas popełnione wobec społeczeństwa winy.

----- Stanisław Tor -----

----- Mini - Magazyn -----

x PAP-owski komunikat zamieszczony w "Życiu Warszawy" z dnia 2 listopada br informuje: " 1-go listopada, w dniu Święta Zmarłych, mogiły polskich żołnierzy w wielu krajach, często odległych od ojczyzny, za którą oddali życie, pokryły się kwiatami. Hołd poległym w walce z hitlerowskim najeźdźcą oddali przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych, organizacji polonijnych, miejscowych społeczeństw. W tradycyjnym dniu wspomnień nie zapomniano również o mogiłach tych Polaków, którzy zmarli na obczyźnie jako wygnańcy w latach niewoli...." Dalej wymienione są kraje, w których uroczystości te miały miejsce - Francja, Belgia, Holandia, Norwegia, Austria a nawet Egipt ... O licznych represjach po ziemiach radzieckich mogiłach wygnańców, zmarłych na Sybirze uczestników walk o niepodległość, podstępnie zamordowanych w Katyniu i Starobielsku żołnierzy, bohatrskich obrońców lwowa PAP nie wspomina. Podobno przyjaźń jest uczuciem z gruntu obustronnym? Skoro my składamy hołdy poległym "wyzwolicielom" naszej ziemi ojczystej dlaczego rząd ZSRR nie ma szacunku dla grobów polskich?

xx 12 listopada 1978 roku we wsi Łowisko powołany został Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej. Deklarację założycielską podpisali: Józef Baran, Aniela Baran, Katarzyna Krason, Stanisław Krason, Teofila Łyko, Józef Łyko, Stanisław Mizaga, Józef Rębisz, Maria Szłęga, Maria Wojdyła, Jan Wojdyła, Katarzyna Zdeb i Bolesław Zdeb.

Jest to już trzeci z kolei Komitet Samoobrony Chłopów po lubelskim i grójeckim. Celem komitetu jest walka o zmianę ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym dla rolników oraz z polityką rolną państwa zmierzającą do całkowitej kolektywizacji rolnictwa.

XXX W latach powojennych społeczną plagą jaką była gruźlica została opanowana dzięki nowym środkom leczniczym. Do roku 1976 liczba zachorowań stale malała. W 1976 roku zarejestrowano 25.070 nowych zachorowań / wskaźnik 73 na 100 tys. mieszkańców/. Od roku 1977 ilość zachorowań idzie w górę i istnieje uzasadniona obawa, że trend ten może się utrzymać. W ubiegłym roku zanotowano 1726 nowych zachorowań więcej niż przed rokiem. Osiągnęliśmy najwyższy wskaźnik zachorowań na gruźlicę w Europie. Dynamizm rozwoju naszego kraju pozwolił nam wysunąć się na miejsce przodujące w drugiej już dziedzinie. Przypominamy, iż pierwszą dziedziną w której niechlubnie przodujemy w świecie jest ilość spożycia alkoholu na głowę jednego mieszkańca.

W Czechosłowacji wskaźnik zachorowań na gruźlicę w roku ubiegłym wynosił 63,7 w NRD - 36,6 na 100 tys. mieszkańców. Alarmujący jest również fakt wzrostu zachorowań dzieci na gruźlicę. Sądzymy, że przyczyna tego stanu leży nie tylko w dziedzinie zaniedbań istniejących w służbie zdrowia oraz w rozwijającym się alkoholizmie w społeczeństwie ale także a może przede wszystkim w dziedzinie niedożywienia narodu oraz jego nadmiernej eksploatacji.

= D O K U M E N T Y =
=====

Komunikat Rzeczników ROPCiO

W dniach 18-19 listopada 1978 roku w Gdańsku odbyło się IV Ogólnopolskie Spotkanie uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele reprezentujący poszczególne środowiska Ruchu Obrony z całego kraju, różne przekonania polityczne i nurty ideowe, oraz grupy społeczne i zawodowe: pracowników umysłowych, studentów, chłopów indywidualnych i robotników. W zjeździe wzięło udział 45-ciu reprezentantów wymienionych środowisk. Na spotkanie nie przybyli przedstawiciele reprezentujący środowisko skupione wokół pisma "Opinia". Z komitetu Wolnych Związków Zawodowych przybyła tylko jedna osoba, gdyż Kazimierz Świtoń i Roman Kęciuczek są aktualnie uwięzieni, z Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopów Ziemi Lubelskiej przybyły dwie osoby.

W pierwszym dniu spotkania, w sobotę 18 listopada, uczestnicy przedyskutowali sytuację w trzech nurtach aktywności społecznej: ruchu wolnych związków zawodowych, ruchu obrony chłopów oraz niezależnym ruchu studenckim. W toku dyskusji stwierdzono nasilające się represje wobec uczestników tych nurtów. W związku z tym wystąpiono do władz PRL z deklaracją przeciwko tego rodzaju praktykom. W dniu następnym - w niedzielę 19 listopada - po wysłuchaniu sprawozdania komisji mandatowej, stwierdzając fakt obecności uczestników z większości działających aktywnie środowisk Ruchu Obrony, uczestnicy porozumieli się, zgodnie z formułą Ruchu Obrony, w następujących sprawach:

1/ uznali, że spotkanie gdańskie jest IV Ogólnopolskim Spotkaniem uczestników Ruchu Obrony,

2/ wysłuchali i zaakceptowali treść orzeczenia tzw. Komisji 5-ciu w składzie: Marian Bogacz, Andrzej Mazur, Marek M. Skuza, Ksiądz Bronisław Sroka, Ksiądz Ludwik Wiśniewski, powołanej przez III Ogólnopolskie Spotkanie Ruchu Obrony do zbadania zasadności zarzutów wysuniętych przeciwko Leszkowi Moczulskiemu - w którym to orzeczeniu pomówiony oczyszczony został z postawionych mu zarzutów,

3/ biorąc pod uwagę fakty zaszłe po III Ogólnopolskim Spotkaniu Ruchu Obrony, uczestnicy IV Ogólnopolskiego Spotkania uznali, że mandat udzielony Kazimierzowi Januszowi w zakresie obsługi Biura Prasowego oraz mandaty udzielone członkom tzw. Komisji Finansowej - wygasły.

4/ uznano za nieodzowne wykonanie Rady Rzeczników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela - w składzie dziewięciu Rzeczników. 7-miu Rzeczników: Stanisław Franczak /Jaszców gm. Milejów/, Karol Głogowski /Łódź/, Krzysztof Gąsiorowski /Kraków/, Aleksander Hall /Gdańsk/, Andrzej Mazur /Łódź/, Leszek Moczulski /Warszawa/, Ryszard Nowak /Szczecin/ - wyłoniono jednogłośnie w czasie IV Spotkania, natomiast kandydatury 2 Rzeczników zastrzeżone zostały dla grupy skupionej wokół pisma "Opinia".

5/ ewentualne powołanie Funduszu Społecznego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela postanowiono rozpatrzyć na V Ogólnopolskim Spotkaniu,

6/ potwierdzono zasadę formuły Ruchu Obrony, stwierdzającą, że wszystkie pisma i inicjatywy uczestników Ruchu Obrony, winny być sygnowane jako podejmowane przez uczestników Ruchu Obrony, a nie jako Ruch Obrony,

7/ przyjęto tekst wniosku obywatelskiego do Sejmu i Rady Państwa w sprawie przystąpienia PRL do tzw. protokołu opcyjnego, stanowiącego integralną część Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka,

8/ upoważniono Radę Rzeczników do opracowania tekstu deklaracji w związku z nasilającymi się represjami wobec uczestników niezależnych ruchów społecznych,

9/ V-te Ogólnopolskie Spotkanie uczestników Ruchu Obrony powinno odbyć się w dniach 9 i 10 grudnia 1978 roku w Warszawie i mieć charakter uroczysty z uwagi na przypadającą w tej dacie XXX-tą rocznicę uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

----- O s w i a d c z e n i e -----

Zespołu Inicjatyw Obywatelskich uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie z dnia 11.12.1978 r. skierowane do Sejmu PRL na ręce Marszałka Ob. Stanisława Gucwy oraz Rady Państwa na ręce Brzewodniczącego Ob. Henryka Jabłońskiego w sprawie obchodów 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

My, niżej podpisani z uznaniem i satysfakcją stwierdzamy, że władze PRL wzięły pod uwagę poglądy i dążenia panujące w opinii publicznej w naszym kraju i stworzyły atmosferę dopuszczającą do obchodów 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę.

Mamy wprowadzić odmienny pogląd na treści związane z tą tak ważną rocznicą zawarte w publikacjach oficjalnych środków masowego przekazu ale fakt, że po raz pierwszy rocznica ta w PRL obchodzona była oficjalnie napawa nas optymizmem i pozwala sądzić, że będąca u władzy ekipa zaczyna rozumieć i traktować poważnie aspiracje i dążenia społeczeństwa i wychodzić im na przeciw. W naszym przekonaniu uroczyste obchody 60-cio lecia odzyskania niepodległości w listopadzie b.r. nie załatwiły zadawalająco sprawy upamiętnienia tego tak doniosłego w dziejach narodu wydarzenia.

W listopadzie 1918 roku niepodległość odzyskały część Królestwa Kongresowego i część Galicji. Wielkopolska wywalczyła ją później czynem zbrojnym Powstania Wielkopolskiego. Śląsk Górny w wyniku trzech kolejnych zrywów powstańczych. Pomorze również później zajęła "błękitna armia" gen. Hallera. Zaledwie część naszego kraju odzyskała niepodległość a w innych częściach trwały walki z zaborcami a już niepodległość dopiero odzyskana zagrożona została od wschodu. Dopiero odparcie tego najazdu z ogromną ofiarą krwi żołnierza polskiego i wysiłku narodu - niepodległość i granice Rzeczypospolitej ugruntowało.

Mając powyższe na uwadze postulujemy i domagamy się aby w latach 1978 - 80 oddać hołd tym wszystkim, którzy o niepodległą Polskę walczyli, krew przelewali i to co najważniejsze - życie w ofierze oddali - uroczyste obchodząc rocznice 60-cio lecia: Powstania Wielkopolskiego, I, II i III Powstania Śląskiego "Cudu nad Wisłą", zaślubin z Bałtykiem, przyłączenia Śląska do Rzeczypospolitej.

Domagamy się ~~zawrócić~~ przywrócenia świąt państwowych 3-go Maja i 11-go Listopada.

3 maja 1792 roku uchwalona została Konstytucja, która miała dać początek na-prawy Rzeczypospolitej. W historii naszego narodu było to wydarzenie niezwykle ważne i o nieprzemijającym znaczeniu. Pomimo, że wkrótce później Polska

utraciła całkowicie niepodległość - podzielona pomiędzy trzy mocarstwa zaborcze - idee zawarte w Konstytucji 3 Maja owocowały w latach następnych w walkach i poczynaniach niepodległościowych naszego narodu. Dyty 3-go Maja i 11-go listopada 1918 roku spinają jakby kłamrą 123 lata naszej historii - okres kolejnych heroicznych zmagani o odzyskanie niepodległości.

Z trudu krwawego i znoju bojowników niepodległości Polska powstała by żyć. Domagamy się również aby na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie ponownie umieszczone zostały tablice upamiętniające bitwy stoczone przez żołnierza polskiego w latach 1914-1920 o niepodległość i granice Państwa Polskiego. W celu uczczenia tych, którzy o wolność i niepodległość naszą walczyli w latach 1905-1920 powołany winien być Związek Weteranów Walk Niepodległościowych.

Domagamy się rozteczenia opieki państwa nad grobami walk 1914-1920. Problemem stosunku władz do zagadnienia niepodległości Polski oraz walk niepodległościowych naszego narodu będzie dla społeczeństwa polskiego a także polonii zagranicznej - odbudowanie Kopca na Sowińcu w Krakowie, jako symbolu odzyskania niepodległości oraz restytuowanie Panoramy Racławickiej obrazującej wkroczenie ludu polskiego na arenę walk narodowo wyzwolńczych.

Na koniec domagamy się aby fakt odzyskania niepodległości 11 listopada 1918 r. znalazł odbicie w nazwach ulic i placów naszych miast i osiedli. I tak np. Plac Zwycięstwa w Warszawie winien ponownie otrzymać ~~xxx~~ imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, ul. Obrońców Stalingradu w Łodzi nazwę - 11 listopada, ul. Manifestu Lipcowego w Krakowie ponownie imię Marszałka Piłsudskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że zrozumienie przez Władze PRL ważności naszych postulatów i realizacja ich w życiu przyjęte zostaną z ~~xx~~ satysfakcją przez ogromną większość społeczeństwa, gdyż zgodne będą z jego aspiracjami i dążeniami. Przyczyni się to również do zmniejszenia przepaści jaka dzieli społeczeństwo od Was, którzy rządzą krajem.

leży to w interesie Narodu Polskiego i naszej Ojczyzny - w naszym wspólnym interesie.

Łącząc wyrazy szacunku

Krzysztof Gąsiorowski, Stanisław Janik-Palczewski, Romana Kahl-Stachniewicz, Michał Muzyczka, Stanisław Tor, Tadeusz Stefan Dropiowski.

k o m u n i k a t

Biura Informacyjno Prasowego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Warszawie ul. Jaracza 3/23 tel. 26-26-39 z dnia 14 grudnia 1978 r.

W dniu 10 grudnia 1978 roku odbyło się w Warszawie V Ogólnopolskie Spotkanie uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce z udziałem 47 przedstawicieli reprezentujących środowiska Ruchu Obrony w Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Nowym Sączu, Poznaniu, Przemyśle, Szczecinie, Wrocławiu, Warszawie. Zebrani potwierdzili, że opierają swą działalność na zasadach określonych w Apelu do społeczeństwa polskiego z dnia 25 marca 1977 roku, powiadającym o istnieniu Ruchu Obrony oraz sprezykowanych w formule Ruchu Obrony, przyjętej przez Ogólnopolskie I Spotkanie obradujące 17 i 18 września 1977 roku. Zasady te w szczególności nadają Ruchowi Obrony charakter spontaniczny, pluralistyczny, oparty o działania podejmowane z inicjatywy i na odpowiedzialność poszczególnych uczestników, z pełnym zachowaniem zasady solidarności i tolerancji wobec poczynani innych. Ruch Obrony nie jest Stowarzyszeniem i nie ma ani członkostwa, ani statutowych władz a wszelkiego rodzaju wspólne decyzje - łącznie z powoływaniem gremiów obarczonych obowiązkiem reprezentowania innych - podejmowane są w drodze swobodnego porozumienia uczestników, zobowiązujących tylko osoby biorące udział w porozumieniu - bezpośrednio i pośrednio.

Uczestnicy V Ogólnopolskiego Spotkania porozumieli się tworząc Radę Funduszu Praw Człowieka w składzie 15 osób. Zadaniem Funduszu Praw Człowieka będzie gromadzenie środków materialnych na cele związane z dalszym skutecznym rozwojem działań na rzecz praw człowieka i obywatela w Polsce oraz niezbywalnych praw narodu do wolności i niezawisłości, zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej.

Zebrani wystosowali memorandum do Kongresmenów i Senatorów polskiego pochodzenia w Kongresie USA, wzywające ich do czynnego poparcia dla rozwijających się obecnie w Polsce wysiłków zmierzających do wcielenia zasady samostanowienia w stosunku do narodu polskiego.

Wystosowano wniosek obywatelski do Sejmu PRL domagający się takich zmian w Konstytucji PRL, które stworzyłyby gwarancję przeprowadzenia w naszym kraju rzeczywistych wolnych wyborów.

K o m u n i k a t

Biura Informacyjno Prasowego ROPCiO w Warszawie ul. Jaracza 3/23 tel. 26-26-39
z dnia 18 grudnia 1978 r.

W poniedziałek 18 grudnia 1978 roku o godz. 14,20 przed II Bramą Stoczni Gdańskiej odbyła się w rocznicę tragicznych wydarzeń Grudnia 1970 r. - manifestacja, zorganizowana przez środowiska KSS "KOR" oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Początkowo manifestacja planowana była na 16 grudnia ale władze chcąc do niej niedopuszczyć w dniu tym ogłosiły wolną sobotę dla pracowników Stoczni. 18.12.1978 roku tuż po godzinie 12,00 przed II Bramą Stoczni Gdańskiej zaczęli gromadzić się ludzie. O godz. 14,20 działacze Ruchu Obrony Bożena Rybicka i Dariusz Kobzdej rozpoczęli manifestację. Nie było wieńców, bowiem jeszcze poprzedniego dnia SB podczas jednej z rewizji zagarnęła wieńiec od Ruchu Obrony a dwa następne zostały zagarnięte już w poniedziałek. Bożena Rybicka wyjaśniła zebranym, dlaczego manifestacja odbywa się bez wieńców. Następnie Dariusz Kobzdej odczytał list więzionego na Śląsku działacza Wolnych Związków Zawodowych - Kazimierza Switonia oraz ogłosił nazwiska działaczy opozycji demokratycznej, którzy zostali zatrzymani w Trójmieście przez SB. Następnie Kazimierz Szkołoch, działacz Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej w grudniu 1970 roku, a obecnie uczestnik Ruchu Obrony wygłosił przemówienie. Zaraz po tym jedyną ocalałą wieńiec - wspólny od KSS "KOR" i Ruchu Obrony przyniósł Bogdan Borusewicz - członek KSS "KOR". Po złożeniu wieńca, Bogdan Borusewicz wygłosił przemówienie które przerodziło się w powszechne wznoszenie okrzyków: "żądamy niepodległości", "żądamy wolności", "nie ma chleba bez wolności", "wolność i niepodległość". W manifestacji uczestniczyło ok. 4-5 tysięcy osób. Trwała około godziny. Zapowiedziana została przez rekordową ilość ulotek.

OPINIA Krakowska - pismo uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
środowiska krakowskiego.

numerze 8/9 OPINII KRAKOWSKIEJ:

Testament poległych - Ryszard Kiersnowski	str. 1.
Odrodzenie Rzeczypospolitej - Leszek Meczulski	str. 1.
W.I.Lenin a sprawa niepodległości Polski - Krzysztof Gąsiorowski	str. 8.
Wiersze Artura Oppmana	str. 10.
Obywatele - Stanisław Tor	str. 11.
Listopad-miesiąc pamięci narodowej - Redakcja	str. 11.
Pożegnanie z Benedyktem - Krzysztof Gąsiorowski	str. 13.
LISTY DO REDAKCJI	
Parodia samorządu robotniczego - Henryk Rynkowski	str. 13.
Pałaszowanie historii - Henryk Rynkowski	str. 14.
List otwarty do pracowników SB i MO - Stanisław Tor	str. 15.
Mini - Magazyn	str. 15.

OKUMENTY

Komunikat Rzeczników ROPCiO	str. 16.
Oświadczenie ZInO w Krakowie z dnia 11.12.1978 r.	str. 17.
Komunikat Biura Prasowego ROPCiO z dnia 14.12.1978 r.	str. 18.
Komunikat Biura Prasowego ROPCiO z dnia 18.12.1978 r.	str. 19.

Opinię Krakowską - redaguje Kolegium: Krzysztof Gąsiorowski /red.nacz./,
Stanisław Janik-Palczewski, Romana Kahl-Stachniewicz,
Michał Muzyczka.

Redakcja przyjmuje we wtorki w godz. 17-18 ul. Rabina Meiselsa 24/7